

JAN KONRAD KOZŁOWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Jan Konrad Kozłowski, przesłuchanie, Służby Bezpieczeństwa, Grudzień 1970, Gdańsk,

Porozmawiamy na komendzie

Ciekawe było to, że pewnego dnia w grudniu dochodzę już prawie do budynku uczelni, a tu się zatrzymuje koło mnie Warszawa (taki samochód), wysiada ktoś i mówi, że: „Zapraszam do środka”. Ja mówię: „A o co chodzi?”, - „Chcemy porozmawiać”. To mówię: „Proszę bardzo”, - „No podwieziemy”, - „Wie pan, dziesięć metrów to ja dojdę”, - „A nie, nie, my podwieziemy na komendę, bo tam chcielibyśmy porozmawiać”. Ja mówię: „Chcicie, no to proszę bardzo, ja nie mam nic przeciwko temu. Wolicie rozmawiać na komendzie, możemy sobie rozmawiać na komendzie”. Byłem już po tych wszystkich tam teoriach, informacjach, jak to się z SB postępuje. Dla mnie to nie były teoretyczne rozważania, bo ja sobie potrafiłem poradzić. I cóż się okazało? Okazało się, że się pytają, co ja o tym Gdańsku, a ja mówię: „Ja o Gdańsku? Co ja mogę o Gdańsku”, - „Wiecie, tam tacy chuligani, to na ulicach jakiś zamęt zrobili”, - „Co mnie obchodzą w Gdańsku czy gdziekolwiek indziej chuligani? Zawracacie mi głowę, ja tam wykład na uczelni, a wy mi tutaj o jakichś chuliganach. Gdańsk to byle tylko cytryny przyszły na czas”, - „Właśnie, bo tam są z tym rozładunkiem takie trochę kłopoty”. Ja mówię: „Może się wszystko dobrze ułoży”, - „A to nic nie wiecie?”, - „Co ja mogę wiedzieć. Ja w Gdańsku nie mam rodziny, nie rozmawiam z nikim”, - „No dobrze, bo wiecie w razie czego, to pamiętajcie, żebyście nic tutaj nie rozrabiali. My was mamy na oku. No dobrze, to co? Wracacie na uczelnię, tak?”, ja mówię: „No tak. Jedną godzinę straciłem przez was, to przynajmniej na drugą”, - „A to my was podwieziemy”. W to samo miejsce zawieźli, tylko że jak oni się oddalili, to ja nie na uczelnię, tylko biegiem pod hotel Europa w Lublinie, siadam i czatuję. Myślałem: może się trafi ktoś z Gdańska. I się trafił z gazetą Głos Wybrzeża, z listą zabitych. Wyłudziłem od niego tę gazetę i pędem do Klimowiczów. Także jeszcze zanim Wolna Europa poinformowała ogół, świat, to my w Lublinie wiedzieliśmy pierwsi.

Data i miejsce nagrania	2018-04-19
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Renata Pacholarz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"